Nr. 6. Cena 50 gr.

MŁODA MATKA



A. F. Feuerbach.

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ZDROWIU I WYCHOWANIU DZIECKA DO LAT 7-MIU

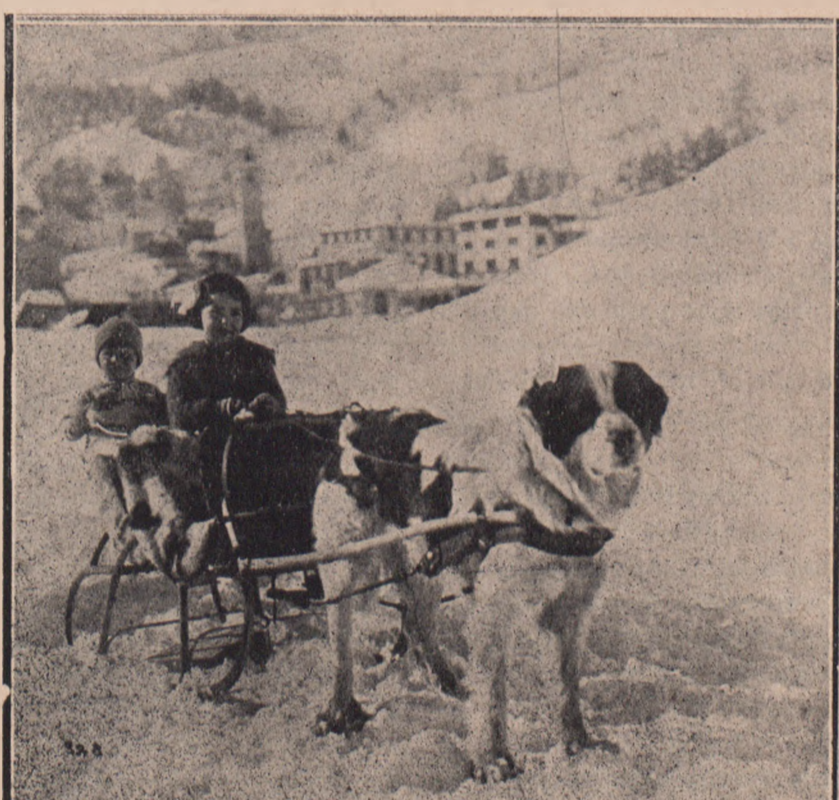
PISMO POPIERANE PRZEZ POLSKIE TOWARZYSTWO PEDJATRYCZNE.

ROK III. Nr. 6.

MŁODA MATKA

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ZDROWIU I WYCHOWANIU DZIECKA DO LAT SIEDMIU
POPIERANY PRZEZ POLSKIE TOWARZYSTWO PEDJATRYCZNE

DRUGI ZESZYT MARCOWY 1929 R.



WŚRÓD ŚNIEGÓW MARCOWYCH W SZWAJCARJI

KILKA SŁÓW O ZANOSZENIU SIĘ DZIECI

Zanoszenie się lub „pianie“ dziecka bywa często przyczyną strachu rodziców. Przez „pianie“ rozumiemy głośny wdech dziecka, występujący najczęściej przy krzyku lub podczas kaszlu. W chwili obecnej nie będę mówił o typowem „zanoszeniu się“ dzieci chorych na koklusz, u których wystąpienie tego objawu pozwala już zazwyczaj otoczeniu na ustalenie rozpoznania kokluszu.

„Pianie“ występuje najczęściej u dzieci małych w wieku do 3 lat i jest najczęściej objawem poważnej choroby, której na imię tężyczka. Występuje ta choroba zwykle u dzieci chorych na krzywicę (angielską chorobę); pierwsze zaś jej objawy zjawiają się zazwyczaj na wiosnę. U dziecka, które przez długie zimowe miesiące nie było wynoszone na powietrze, przy kaszlu lub płaczu słyszymy przy występującym przedłużonym wdechu typowy przydźwięk. Dziecko „pieje“, mówią matki.

W niektórych przypadkach ten objaw występuje w stopniu nieznacznym i na pierwszy rzut oka nie wzbudza w otoczeniu poważniejszych obaw, natomiast często wraz z tem występuje wyraźna duszność, dziecko sinieje, przytomność przy tem może być wyraźnie przyćmiona, równocześnie zaś mogą wystąpić drgawki. Te ciężkie przypadki mogą zakończyć się śmiercią dziecka. Powyższe groźne objawy tłomaczą się skurczem głośni dziecka, uniemożliwiającym oddech.

„Pianie“ więc winno wzbudzić w otoczeniu zupełnie słuszne obawy o dalszy los dziecka. Przy nieodpowiedniem postępowaniu ten objaw chorobowy, z początku pozornie nie groźny, może przeistoczyć się następnie w stan budzący już obawy o życie dziecka.

Objaw więc ten winien pociągnąć za sobą zwrócenie się po poradę lekarską, gdyż racjonalne i w czas rozpoczęte leczenie wróży szybkie ustąpienie tych objawów. O leczeniu nie będę mówił, gdyż niezbędne jest tu w każdym pojedyńczym przypadku indywidualne postępowanie lecznicze. Lecz jeszcze przed przybyciem lekarza, o ile wystąpiły groźne objawy, należy zapewnić dziecku jak największy spokój, usunąć z pokoju, w którym przebywa dziecko, zbędne osoby, dobrze przewietrzyć pokój, w razie zaś dużego światła przyciemnić je. Dalsze postępowanie może ustalić tylko lekarz po zbadaniu dziecka.

Co należy jednak uczynić, aby zapobiec tężyczce? Tutaj należy powtórzyć wszystko, co było już niejednokrotnie omawiane w „Młodej Matce“, przy poruszaniu sprawy leczenia krzywicy. Częsty pobyt dziecka na powietrzu, wietrzenie mieszkania, racjonalne odżywianie przy jednoczesnem uwzględnieniu w diecie dziecka soków, jarzyn i owoców już samo przez się odsuwa niebezpieczeństwo wystąpienia tężyczki. Podawanie zaś tranu, usuwającego objawy

krzywicy jest równocześnie jedną z metod, mających na celu niedopuszczenie do powstania tężyczki. Wystąpienie jednak jawnych objawów tężyczki nasuwa odrazu poważne obawy o życie dziecka. W tych przypadkach o dalszem leczeniu dziecka winien już decydować lekarz.

W pewnych nielicznych przypadkach objawy zbliżone do kurczu głośni wystąpią u dzieci o chwiejnym układzie nerwowym. U nich przy płaczu może wystąpić zespól objawów zbliżonych do tężyczki, lekarz jednak jest w stanie odróżnić te pozornie groźne objawy od istotnie groźnej tężyczki. W tych przypadkach najlepszym środkiem leczniczym pozostaje racjonalne wychowanie dziecka, usunięcie wszystkich czynników drażniących oraz dążenie do osiągnięcia przez dziecko równowagi psychicznej.

Dr. S. Popowski.

WYBÓR LETNISKA

Zdawałoby się, iż poruszanie kwestji wyboru letniska w połowie marca wobec srożącej się jeszcze zimy jest conajmniej przedwczesne.

Jednakże sprawa ta jest tak ważną i wymaga tak wielostronnego rozważenia, że odkładanie jej na ostatnią chwilę pociąga za sobą często mało przemyślaną decyzję i fałszywy wybór. Artykułem niniejszym rozpoczynamy szereg omówień poszczególnych zagadnień, dotyczących wyboru letniska oraz wskazań do wyjazdów leczniczych.

Przedewszystkiem podnieść musimy konieczność zasięgnięcia opinji lekarza, pod którego opieką znajduje się dziecko. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o to, czy dla dziecka konieczne jest pewne określone leczenie klimatyczne lub pobyt w zdrojowisku. Częstokroć matki naszych pacjentów uzależniają wyjazd na lato od całego szeregu względów rodzinnych, osobistych, nie mówiąc już o materjalnych. Nieraz już po wynajęciu mieszkania w miejscowości nadmorskiej, gdy wszystko już gotowe do wyjazdu, matka udaje się w ostatniej chwili do lekarza, od którego z przerażeniem dowiaduje się, iż klimat morski jest dla dziecka przeciwwskazany. W obecnych warunkach ekonomicznych nieliczni jedynie zamożni rodzice mogą uczynić zupełnie racjonalny wybór letniska, nie krępując się względami materjalnemi. Ogromna większość wyjeżdża do miejscowości podmiejskich zupełnie nie nadających się jako letniska ze względu na wadliwe położenie, wilgoć, zadymienie z okolicznych fabryk i t. p.

Poczynając od czerwca rozlewają się gromady letników po całej okolicy podmiejskiej, zajmując pensjonaty, domki i wolne izby w chatach wiejskich w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od miasta. Pewnie, że to lepsze niż przebywanie w dusznych murach miasta i poprzestanie na niedzielnych wycieczkach. Lecz

jakie to dalekie od racjonalnego wyboru letniska.

Pod miastem, jeśli o stolicę chodzi, mamy wszak obok miejscowości położonych na piaskach wśród lasów iglastych szereg letnisk położonych na gruntach nieprzepuszczalnych, tuż obok bagien, malarycznych. Różne Płudy, Żabieńce, Zielonki i t. p.

Wszystkie miejscowości podmiejskie są doszczętnie zapchane letnikami. Pociąga to za sobą wyśrubowane ceny, gorszą aprowizację i niedający się opisać ścisk w kolejkach dojazdowych. A jak wyglądają warunki mieszkalne na naszych letniskach?

Brak niemal zupełny wygód, jak oświetlenie elektryczne, wodociągi i kanalizacja. Ustępy znajdują się zwykle w pobliżu kuchni i studni. Ze względu na chęć jak największego wyzyskania terenu buduje się drewniaki 4 lub 6 mieszkaniowe. Pokoje małe, duszne zwłaszcza nocą, gdy koniecznem jest zamykanie okiennic. W ścisku i zgiełku spędzają nasze maleństwa kilka miesięcy. Gęstość zabudowań powoduje brak szerszej przestrzeni, łąki lub boiska. Najczęściej dzieci przebywają przez cały dzień w obrębie willi, ciesząc się zabawą na wydeptanej, brudnym piaskiem pokrytej alejce.

Jeżeli w takiej natłoczonej willi zdarzy się przypadek choroby zakaźnej, to nie ulega wątpliwości, iż ofiarą jej padną wszystkie dzieci.

Z tego więc głównie względu należy szukać domków małych położonych w dużej parceli lasu. Należy zwrócić uwagę na to, czy ustęp, o ile brak miejscowej kanalizacji, znajduje się we właściwej odległości od studni ze względu na możliwość zakażenia wody oraz od kuchni ze względu na obecność much. Co się tyczy wyboru samego mieszkania, to należy zwrócić uwagę, by nie było zbyt wystawione na działanie słońca ze względu na ciepłotę w pokojach. Zbyt wysoka może być szkodliwa zwłaszcza dla niemowląt; z tego samego względu należy unikać pomieszczeń na poddaszu, gdzie żar panuje nie do zniesienia. To wszystko tyczy się letnisk. Jeśli zaś mowa o t. zw. szczerej wsi, to zwrócić należy uwagę na odległość mieszkania od stajni i obór. W naszych wioskach rybackich nadmorskich plagą jest sąsiedztwo chlewów i gnojówek. Z roku na rok warunki mieszkalne ulegają dużej poprawie, lecz jeszcze wiele jest pod tym względem do zrobienia. Stwierdzić przytem należy, że, ku utrapieniu mieszczuchów, większość istotnych letnisk i miejscowości o charakterze uzdrowisk leży w oddali od wielkich miast, raczej na krańcach Rzeczypospolitej. Lecz o tem innym razem.

Dr. Paweł Baumryter.



Z CYKLU

O CHOROBACH WENERYCZNYCH

O chorobach wenerycznych nie mówiło się i nie pisało prawie wcale. Nazywano je chorobami „sekretnemi" i poza środowiskiem lekarzy nikt nie znał ich należycie. Był to błąd wielki!

Łatwiej bowiem walczyć z wrogiem jawnym, którego słabe strony znamy, niż z utajonym, skrytym.

Obecnie uświadomienie matek zrobiło olbrzymi krok naprzód, zresztą wobec olbrzymiego rozpowszechnienia chorób wenerycznych w społeczeństwie, jest rzeczą potrzebną, by matki poznały najbardziej zasadnicze objawy tych cierpień, by w razie nieszczęścia zorjentowały się w porę, zwróciły do lekarza, by umiały zapobiec nieszczęściu przez kontrolę swego zdrowia i otoczenia.

Choroby weneryczne obok gruźlicy i alkoholizmu należą do najcięższych klęsk społecznych, należy więc wziąć rozbrat z przesądem, który piętnuje hańbą pewne choroby i milczeniem każe je pokrywać! Nie bądźmy podobni do strusia, który na widok niebezpieczeństwa chowa swą głowę w piasek.

Wiemy o tem, że choroby weneryczne istnieją, że niemi dotknięte bywają wszystkie sfery społeczne, że po wojnie liczba chorych wenerycznie wzrosła do cyfr zawrotnych i że na każdym kroku wszyscy są wystawieni na możność zarażenia się niemi. Jeśli nawet wykluczymy w poszczególnych wypadkach istnienie choroby tej w samej rodzinie dziecka, to rozpatrzmy te wszystkie okoliczności, gdzie dziecko może się zakazić jedną z chorób wenerycznych od osób innych. A więc: przy porodzie może niedbała akuszerka, która nie przestrzega czystości, przenieść chorobę od położnicy i dziecka chorego do zdrowego i przez brudne ręce lub nienależycie wydezynfekowane instrumenty zakazić je chorobą weneryczną. Jak również możliwem jest zakażenie dziecka rzeżączką przez brudną wanienkę, termometry lub basen.

Dalej gdy dziecko jest karmione przez mamkę, chorą wenerycznie, jaka łatwość zakażenia! Gdy w domu chora służąca pomaga pani przy karmieniu i kąpieli dziecka, próbując łyżeczką jego potraw, całując je lub biorąc do łóżka (znam i takie wypadki) łatwo może unieszczęśliwić je na zawsze. Nieszczęśliwe wypadki zdarzają się nawet w rodzinie u lekarzy. Znany jest przypadek, gdy ciężka choroba weneryczna, stwierdzona u żony lekarza, omal, że nie stała się przyczyną rozejścia się małżonków, następnie jednak przy badaniu rozpoznano to samo cierpienie u męża i u ich 2 córeczek bliźniaczek. Gdy przypadkowo zbadano uchylającą się od tego służącą, rozpoznano źródło zakażenia; rozpaczliwy stan zdrowia tej dziewczyny, przeżarte cierpieniem gardło wyjaśniło punkt wyjścia nieszczęścia całej rodziny.

Cierpienia weneryczne są niekiedy rozpowszechnione nagminnie, są całe powiaty malowniczych okolic na Huculszczyźnie dotkniętych kiłą... i znów źródło zakażenia dla zdrowych dzieci, przebywających na letnisku w malowniczej chacie Hucuła. Gdy dodam jeszcze o częstości tych cierpień i wśród sfer inteligentnych, zrozumiemy konieczność poruszenia tego tematu na łamach pisma dla matek

Znamy 3 choroby weneryczne: 1) rzeżączkę czyli tryper, 2) wrzód miękki, 3) kiłę czyli syfilis.

Poznajmy pokrótce rzeżączkę Jest to choroba weneryczna wywolana przez drobne ziarenkowce, mikroby zwane dwoinkami Neissera i mającemi specjalne powinowactwo do błon śluzowych. Zazwyczaj zakażeniu ulegają części płciowe, lecz niekiedy także dotknięte niem bywają spojówki oczu. Zakażeniu tryprowemu łatwiej ulegają dziewczynki niż chłopcy, ze względu na ich budowę anatomiczną.

Przyczyną zakażenia może być: 1) branie dzieci do łóżka przez matkę lub piastunkę, 2) kąpiel w zanieczyszczonej wanience, 3) wspólne z osobą chorą gąbka, mydło lub miednica, 4) oczyszczanie niemowląt po wypróżnieniach i zasypywanie ich nieczystemi rękoma, 5) wreszcie wogóle brak należytej czystości, jaką należy otoczyć dziecko. Źródłem zakażenia dziecka tryprem przez matkę bywa często jej nieświadomość. Mogła ona chorobę tą przejść **nie wiedząc** o tem wcale, a będąc obecnie dotkniętą jedynie nieznacznemi upławami, uważa je za rzecz normalną, nie wymagającą leczenia i wystrzegania się przed zarażeniem swego maleństwa. A tymczasem upławy te, to właśnie b. często rzeżączka!

Zakażenie tryprem narządu moczopłciowego dziecka wyraża się parciem na mocz, pieczeniem przy oddawaniu moczu, częstym płaczem, gdy dziecina mocz oddaje i żółto-zieloną wydzieliną z narządów płciowych. Srom jest czerwony, znaczerowany, obrzękły, pokryty żółtą, zaschniętą wydzieliną. Sprawa może się szerzyć wgłąb na szyjkę maciczną i nawet jajniki malutkiej dziewczynki.

Leczenie przeprowadzić musi specjalista. Matka mu pomoże częstemi kąpielami, nasiadówkami z kory dębowej i rumianku, przykładaniem chłodzących kompresików i zasypywaniem łagodzącym pudrem. Leczenie trypra u dzieci jest bardzo przewlekłe.

Rzeżączka oczu jest następstwem zakażenia z zewnątrz przez matkę przy porodzie, piastunkę przy pielęgnacji, lub przeniesienia paluszkami dziecka mikrobów z dotkniętych tryprem organów, i wtarcia je w spojówki. Jest to cierpienie bardzo poważne, grożące dziecku nawet ślepotą. Objawy tego cierpienia są: obrzęk b. znaczny spojówki, zaczerwienienie, ból, pieczenie, niemożność otwarcia oka i b. obfita, gryząca żółto-zielona wydzielina.

Z cierpieniem tem należy jak najprędzej zwrócić się do okulisty, gdyż ten tylko jest w stanie zapobiec nieszczęściu utraty wzroku dziecka!

Dr. J. Mozołowska.

GIMNASTYKA DLA NIEMOWLĄT

Tak! Naturalnie, niemiecki wynalazek. Mało tego, — specjalny zakład gimnastyczny dla niemowląt i najmniejszych dzieci, o którym niemal entuzjastycznie odzywa się taka powaga w świecie pedjatrycznym, jak profesor dr. Leo Laugstein!

Kolosalna popularyzacja i zrozumienie przez społeczeństwo olbrzymiej wartości ćwiczeń cielesnych doprowadziło sprawę do punktu wyjściowego: kiedy należy ćwiczenia rozpoczynać? Kategoryczną odpowiedź na to pytanie daje autor mającej olbrzymie powodzenie w Niemczech książeczki „Gimnastyka dla niemowląt“ (Säuglingsgymnastik) Neumann-Neurode: w piątym miesiącu życia!

Ze względu na całą doniosłość sprawy, zarówno jak i nadzwyczaj pochlebną opinję profesora Laugsteina — warto się z tą pracą zapoznać.

Otóż ten ostatni twierdzi, że w postaci ćwiczeń cielesnych dla niemowląt przybywa jeszcze jedna, i to nie byle jaka broń lekarzowi w walce z chorobami, będącemi skutkiem cywilizacji, przedewszystkiem więc z ułomnościami (jako skutkiem niedostatecznego lub nieprawidłowego wykształcenia kośćca, w szczeg. kręgosłupa), śród których 97 na 100 było nabytych, 3 zaś tylko wrodzone. Człowiek bowiem nie przychodzi na świat w stanie „gotowym“ ciało jego formuje się dopiero w pierwszym okresie życia, — tam więc, gdzie następuje naprzykład jakaś ułomność kośćca z tych czy innych powodów, należy już w tym okresie dbać o to, ażeby mięśnie dziecka były tak silne, ażeby wyrównanie wady nastąpiło dzięki ich wysiłkom, świadomie kierowanym, bez zastosowania pomocniczych środków sztucznych.

Z powodu zaniedbania tej sprawy „produkują“ podobno Niemcy rocznie 25000 osobników upośledzonych fizycznie, czego daloby się uniknąć, zastosowując zbawienne zabiegi dość wcześnie.

Jak wiele zabiegi wogóle zdziałać mogą — przykładem sztuczne zwyrodnienia stóp u Chinek, zdeformowane czaszki niektórych plemion murzyńskich i t. d.

97% dzieci dotkniętych krzywicą mają być argumentem zachęcającym do uprawiania ćwiczeń już w niemowlęctwie, ćwiczeń, mających na celu ukształtowanie jednostki silnej, odpornej, zdrowej.

Oto wskazówki ogólne, jakie daje autor w tej sprawie:

1) Ćwiczenia rozpoczynać należy w 5-ym miesiącu życia dziecka. Ogólne wzmocnienie ciała ma zapobiec krzywicy.

2) Ćwiczyć niemowlęta należy nago, latem na podwórzu, lub przy otwartem oknie.

3) Ćwiczenia stosować przed kąpielą i przed podaniem pokarmu.

4) Terenem ćwiczeń powinien być stół dostatecznie duży, jednakże do-

stępny na całej powierzchni dla rąk lekarza. Stół musi być przykryty miękkim kocem, lub materacem.

5) Nie ćwiczyć w upał.

6) Nie ćwiczyć przy wyraźnej niechęci dziecka.

7) Po 3 — 4 lekcjach, gdy zjawia się świadomość ruchów u dziecka i chętne ich wykonywanie — ćwiczyć aż do zniechęcenia.

8) Wzmożony ruch wywołuje przekrwienie mięśni i wzmaga oddychanie — ma więc chronić przed gruźlicą.

9) Pierwsze lekcje trwać mają krótko, później można je nieco przedłużyć.

10) Nie przerywać ćwiczeń, pozostawiając dziecko bez dozoru (upadek)!

11) Wybrać ulubione ćwiczenia (przy których dziecko się cieszy i śmieje) i stosować je na początku i końcu każdej lekcji.

12) Nie wykonywać ruchów obrotowych przy oparciu dziecka na głowie lub kończynach, ze względu na niedostateczną moc ścięgien.

13) Unikać uderzeń główką o stół, podtrzymując ją zawsze przy opadaniu.

14) Trzymać dziecko w ręku podczas ćwiczeń jaknajpewniej.

15) Podczas każdej lekcji — ćwiczyć całe ciało ze względu na wszechstronność. Unikać ćwiczeń jednostronnych.

16) Z czasem, po opanowaniu techniki ćwiczeń — ćwiczyć dość odważnie, jednak nigdy nie eksperymentować.

17) Po ćwiczeniach zgrzane dziecko chronić przed oziębieniem.

18) Masować bardzo ostrożnie i łagodnie ze względu na delikatność skóry, Pamiętać, iż masaż jest uzupełnieniem, środkiem pomocniczym, ale tylko w ręku dobrego fachowca.

19) Dobre skutki podobno daje poklepywanie (rodzaj masażu) stale wzmagane, a rozpoczęte jaknajłagodniej. Przy nieopanowaniu techniki masażu lepiej go nie wykonywać.

Tyle wskazówek o charakterze ogólnym. W N-rze następnym przejdziemy do opisu samych ćwiczeń oraz naszych poglądów na całokształt sprawy. **Dr. Juljan Gruner.**

Parę słów o „literaturze" dla najmniejszych

(Dokończenie).

Rzeczą matki będzie stopniowo przechodzić od takich niewyszukanych tematów do opowiadań trudniejszych. Często dziecko pytaniami wywołuje opowiadanie. Nie trzeba w takich razach, na pytanie, postawione serjo, odpowiadać żartem. Dziecko bierze na serjo informacje, pośrednio i bezpośrednio otrzymane. Jeden chłopczyk, obecnie 6-letni, który zna doskonale zwierzęta w swym atlasie, był doniedawna szczerze przekonany, że krokodyle są zielone, a nie szare, jak na obrazku, gdyż jego drewniany na kółkach krokodyl, którego otrzymał w 4 roku ży-

cia był faktycznie pięknej zielonej barwy — i wprowadził Jasieńka w błąd co do istotnego stanu rzeczy. Nawet krótkie, zdawkowe odpowiedzi pozostają na długo w umyśle dziecka, które pracowicie buduje swój „światopogląd“, nie należy więc dawać dziecku informacyj błędnych lub fałszywych. Lepiej w paru zdaniach przystępnie powiedzieć o soli (kopie się ją z ziemi, są miejsca, gdzie w ziemi jest dużo soli w twardych kawałach; trzeba sól odkopać, wyrąbać, wydobyć) zamiast wystąpić z łatwą bajeczką: rośnie na łące, spada z deszczem — lub innem żartobliwem określeniem zdezorjentować dziecko. I lepiej nie odkładać o ile możności takiego wyjaśnienia na później. Byłoby to niepotrzebnem tłumieniem impulsywności dziecka, które w chwili gdy pyta się — to znaczy interesuje się daną rzeczą. Ze smutkiem można obserwować — np. w parku Ujazdowskim — dzieci, posłane pod opieką bon, niań i służących, jak na każde zapytanie dziecka, czy to o kwiat, czy zabawkę, „opiekunki“ wybuchają złością: — A będziesz ty cicho, smarkaczu! Czasem zdarza się, że i matka również z pasją każe być dziecku cicho, gdy ono pyta się o coś ważnego dla siebie.

Ale wróćmy do matek, będących w tak szczęśliwych warunkach, że nie oddają dziecka przygodnym służącym, lecz mogą same rozmawiać z dziećmi i odpowiadać na pytania.

Bez wątpienia, ich intuicja podsunie szereg tematów do rozmów które właściwie dla dziecka są opowiadaniem. Tematy muszą być zależne od środowiska, w którem dziecko przebywa, od stopnia jego rozwoju i miary zainteresowań. Dziecko, mieszkające nad rzeką, chętnie i ze zrozumieniem będzie słuchało historji o łódce, o rybaku i rybach, a dziecko zamieszkałe np. w Zakopanem zimą interesuje się nartami i saneczkami.

O czemkolwiek opowiadamy, strzeżmy się wprowadzać dziecko w błąd, unikajmy stanowczo wszelkich strachów, wróżek, cudowności. Na bajkę, a właściwie baśń, czas będzie później, gdy dziecko zacznie odróżniać żart od prawdy, nieprawdopodobieństwo od możliwości. Mimo zamiłowania do baśni, dzieci jednak często wolą prawdę. Czy naprawdę tak było? opowiedz, co naprawdę się zdarzyło...

Książki mogą też być pomocne jako materjał do opowiadania. Można też wybrać nadające się do odczytania z odpowiednią intonacją jakieś krótkie wierszyki lub powiastki. Wspaniały „Płomyczek“ dostosowany obecnie dla „najmłodszych“ odda w tym wypadku nieocenione usługi, jak również i „Moje Pisemko“, wzbogacone obecnie przez dodatek dla „milusińskich“ p. t. „Małe Pisemko“. Pisma te jako tygodniowe mają tę jeszcze zaletę, że poruszają tematy w kolejności pór roku, za słońcem, więc są dla dziecka niezmiernie aktualne.

Z książek, z dorobku ostatnich sezonów, należałoby dodać do poprzednio omówionych (r. 1927, zeszyt 17 i 18) następujące książki: Rogo-

szówna Z. Koszałki Opałki, ilustracje Gram. Ostrowskiej, muzyka Colonny Walewskiego, form. 25 × 25 str. 48, wyd. M. Arcta: krótkie wierszyki — jak w Klitusiu Bajdusiu" lecz jeszcze lepiej dostosowane do wieku dziecinnego. Rogoszówna Z. Przygody małego murzynka i czterech łakomych tygrysów, form. 24 × 16, str. 32, wyd. „Naszej Księgarni". Wesoła przygoda małego murzynka. Rogoszówna Z. Wesoły ludek form. 26 i pół × 21 i pół, str. 25 wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich Wesołe i pogodne opowiadania prozą. Jankowski — List Mici do Kici ilustr. A. Gram. Ostrowska, form. 20 × 16 i pół, str. 18, wyd. M. Arcta. Książeczka bardzo miła, opowiada o kocich przygodach. Or-Ot. Bal i koncert u Sikorki, ilustr. A. Gram. Ostrowska, form. 20 × 16, str. 27 wyd. M. Arcta. Hel. Radwanowa — Jacuś, ilustr. A. Gram. Ostr., form 20 × 16, str. 61, wyd. M. Arcta, nadaje się do odczytywania. Miła i interesująca książeczka. M. Buyno Arctowa — Czytajmy sami, książka I i II, form. 20 × 16, str. 74 — 62, wyd. M. Arcta. Daje dużo tematów poprostu bardziej skomplikowaną — do opowiadań i rozmów. Bogusławski. Zajączki, form. 13 × 19 i pół, str 20, wyd. Gebethnera i Wolffa. Temat o zajączkach — bardzo interesujący dla dzieci. Szelburg (Ostrowska) Wesołe historje rys. St. Bobińskiego form. 24 × 17 i pół, wyd. J. Lisowskiej. Zbiór powiastek-historyj przystępnych dla dzieci 4 — 5-letnich. Szelburg Ewa: Bracia Miesiące, form. 19 × 14, str. 24, wyd. Tow. Wydawniczego, Łatwe wierszyki. Dynowska M. Dylu dylu na bądylu. form. 20 × 16, wyd. M. Arcta — wierszyki dostępne już dla 4 — 5-letnich dzieci. Zaleska „Iskierki" i „Bajeczki prawdziwe" — wyd. Gebethnera i Wolffa, znane prawdopodobnie wielu matkom z czasów dziecinnych Naturalnie, wymienione wyżej książki nie nadają się do jednorazowego „odczytania" dla małego dziecka. Mogą być pomocą do opowiadania, względnie do odczytania jakiej powiastki lub wierszyka.

Sześć pierwszych książek odznacza się humorem i są tak przystępnie napisane, ze zrozumieniem pojęć małych obywateli, iż mogą być bardzo przydatne w pokoju dziecinnym. „Wesołe historje" E. Szelburg również zachwycają dzieci humorem i żywością, lecz są nieco trudniejsze.

Istnieje literatura pomocnicza dla matek i wychowawczyń, które pragnęłyby głębiej i dokładniej zapoznać się ze sztuką opowiadania. Z książek tych, mimo, iż traktują sztukę opowiadania przeważnie dla starszych nieco, można jednak wiele skorzystać.

Julja i Marja Jaworskie: Co i w jaki sposób opowiadać dzieciom młodszym i starszym? r. 1925. Książnica — Atlas.

Miss Bryant: Co i jak opowiadać dzieciom, przel. z ang. H. P., Warszawa 1915.

B. Chrzanowski. Wychowawcze znaczenie opowiadanej bajki. Poznań, 1916.

Dr. t. Szuman: Wpływ bajki na psychikę dziecka. Szkoła Powszechna. 1928, zeszyt I i II.

O ileby kto pragnął przestudjować problem opowiadania dzieciom, może znaleźć obfite materjały w literaturze obcej:

Ch. Bühler: Das Märchenerzählen und Märchenillustrieren. 1926.

Heinrich Scharrelman: Die Technik des Schilderns und Erzählens. 1923. Ernst und Gertrud Scupin: Bubi im vierten bis sechsten Lebensjahre — Zweiter Teil, Leipzig, 1910 (I część traktuje o dziecku od 1 do 3 roku życia). Artur Melville Jordon: Childrens interests in reading, London 1926.

Jednakże przy stosowaniu opowiadania nie należy wpadać w przesadę. Wielokrotne doświadczenia wykazały, iż fenomenalna pamięć w zbyt wczesnym wieku nie utrzymała się nadal, a dziecko, forsowane często przez ambicję matki, do recytowania zapamiętanych wierszyków, męczy się i wyczerpuje. Jeśli dziecko łatwo może spamiętać nowe powiastki, nie należy męczyć jego wyobraźni i zmuszać dla popisu do wysilania pamięci. Gdy samo chętnie powtarza, to, co usłyszało, można nie przeszkadzać, ale lepiej strzec się podniecania ambicji dziecka w tym kierunku. **B. St. Kossuthówna.**

MATKI, DZIECI A ZWIERZĘTA

Spotkałam kiedyś na ulicy matkę — a może nianię — z dzieckiem dwuletniem może, śliczną dziewczynką, na ręku, wychodzącą ze sklepu. Na progu siedział kot, srokaty z różowym nosem i zielonemi swemi oczyma patrzył wesoło na dziecko. Sądziłam, że i ono uśmiechnie się do zwierzątka. A tu maleńkie usteczka podobne do płatków róży otworzyły się i wpół ze śmiechem, wpół groźnie, malutka osóbka zawołała: „Ziabić, kota, ziabić!".

O matko, czy piastunko, czemuś nauczyła tak brzydkich słów te śliczne usteczka?

Niezadługo te rączki, stworzone do dobroci, chwycą za kamień i rzucą, — za psem lub wróblem.

A może to tylko „fałszywy" kot jest przedmiotem niechęci. Może ci opowiedziano, dziecko, że ten niedobry zwierzak dusi i zjada ptaszki...

Co prawda, i ty, wróciwszy do domu, zjesz może gołąbka, którego ci zadusi w kuchni twoja opiekunka.

Mógłby już raz człowiek dać spokój z wyrzucaniem zbrodni drapieżnym zwierzętom, on, który jest najdrapieżniejszem.

Ale niech o tem nie wiedzą tak wcześnie, dzieci nasze.

Niech się nie uczą — zabijać. Niech nie widzą, jak się zabija.

Jeśli w nich kształcić chcemy dobroć, to nie możemy ograniczyć się na kręgu — ludzi jedynie.

Ileż, ileż to grzechów przeciw sercu i przeciw logice mają na sumieniu wychowawcy.

Kiedyżto uświadomi sobie matka, że nie wolno jej w obecności dzieci popełniać czynów, które wobec prostej, niewypaczonej sofizmatami etyki duszy dziecięcej są albo okrucieństwem albo czemś, paczącem w za-

rodku wszystkie pojęcia o dobrem maleńkiego człowieka.

Nie wolno zabijać kurcząt, skrobać ryb żywcem, gotować raków w oczach dziecka.

(We wspomnieniach swego dzieciństwa Henryk Bezmaski pisze o strasznem wrażeniu, jakie na nim zrobiło — oprawianie szczupaka).

Nie wolno topić szczeniaków lub kociąt w ich oczach lub z ich wiedzą.

Nie wolno ci, mamusiu, która kochasz swe dziecko do szaleństwa wyrzucić na zimno i głód kociaka, którego wzięłaś ot-tak dla chwilowej zabawki dziecka.

(Taki był nieporządny, kazałam go wyrzucić — mówi matka — Ela płakała, ale trudno!).

Dziecko siedzi w kącie, już nie płacze, ale chowa w małem serduszku gorącą, głęboką urazę do matki, do starszych. Gdy potem usłyszy frazesy o dobroci i opiece dla słabszych, dla bezbronnych nie uwierzy.

Widziało jak rodzice utopić kazali starego psa.

To wszystko dzieje się nieraz w domach kulturalnych. Nie daj Boże pomyśleć, na co patrzy dziecko w domach niekulturalnych. Z początku cierpi, potem samo staje się katem — dla stworzenia słabszego. I to jest przerażające. **K. B.**

Od Redakcji

Wobec wzrastającego śród naszych czytelniczek zainteresowania sprawami związanemi z wychowaniem dziecka, czego dowodem są liczne listy i zapytania napływające do Redakcji „Młodej Matki", rozszerzamy nasze pismo z dn. 1 kwietnia r. b.

Począwszy od Nr. 7 każdy zeszyt „Młodej Matki" łącznie z dodatkiem „Rady Praktyczne" obejmować będzie 32 strony druku. Ponadto czytelniczki otrzymywać będą dwustronnie drukowane tablice robót i kroju, a raz na miesiąc formy bibułkowe ubranek dziecięcych naturalnej wielkości.

Wobec znacznego zwiększenia pisma prenumerata wynosić będzie kwartalnie zł. 3.70, półrocznie zł. 7.40, rocznie zł. 14.—

Numer pojedyńczy kosztować będzie gr. 70.

ODPOWIEDZI NA LISTY RODZICÓW

1 **Pani Rudzkiej.** Usunięcie t. zw. „ognia" u 8-io miesięcznej córeczki Pani w zasadzie jest możliwe, jednakże w danym przypadku uważamy wszelkie zabiegi w tym kierunku za zbędne. W większości przypadków zmiany te ustępują samoistnie.

Córeczka Pani w tej chwili oprócz piersi (3 razy), powinna dostawać: raz kaszę i jarzynę i jeden raz mleko

krowie w ilości 180 gr. (12 łyżek stołowych) + 1½ łyżeczki cukru + 2 sucharki. Ostateczne odstawienie dziecka od piersi może mieć miejsce w 11-tym miesiącu życia.

Podany temat uważamy za wysoce aktualny.

2. **Pani E. Sadowskiej.** Dobrze i popularnie napisanej broszury, w sprawie odżywiania dziecka, dotychczas w języku polskim niema.

3. **Pani W. Modrowej.** Djeta 6-cio miesięcznego synka Pani: 2 razy pierś, 2 razy po 180 gr. mieszanki (2 części mleka + 1 część kleju owsianego + 1½ — 2 łyżeczek od herbaty cukru) i 1 raz porcja kaszy manny i jarzyny.

Jak Pani widzi, synek Jej ma tylko 5 jedzeń. Odstępy pomiędzy jedzeniami powinny wynosić 3½ godziny. Kasza i jarzyna stanowi 2 dania jedzenia obiadowego. Z jarzyn można dziecku podawać marchew, buraki, szpinak i jarmuż. Jarzyny muszą być dobrze przetarte, zaprawia się je masłem i cukrem do smaku. Porcja jarzyn powinna wynosić 6 łyżeczek od herbaty. Zaparcia prawdopodobnie ustąpią z chwilą podania dostatecznej ilości jarzyn. T° w pokoju w nocy stanowczo jest za wysoka, jest to jeden z czynników sprzyjających poceniu się dziecka. Norma 14° — 15° R. Brak zębów w tej chwili, nie powinien budzić żadnych obaw. Dziecko w tym wieku powinno siedzieć. Wskazane jest podanie mu raz dziennie jednej łyżeczki tranu. Nie należy również zapominać o surowych sokach i wynoszeniu dziecka na powietrze.

4. **Prenumeratorce Aleksandrze Mar...icz.** Ząbkowanie przebiega zazwyczaj u dziecka bez jakichkolwiek poważniejszych zaburzeń. Istniejąca gorączka nigdy nie może być spowodowana ząbkowaniem. Dość często spotyka się u dzieci w okresie ząbkowania obrzmienie i bolesność dziąseł.

5. **Pani Helenie Wacławskiej.** Nie rozumiemy, dlaczego w djecie 15-miesięcznej córeczki Pani zupełnie zostało usunięte mleko. Ze względu na sposób chodzenia małej radzimy zwrócić się do lekarza pedjatry.

6. **PaniAdeli Kędziorek.** Radzimy Pani przejrzeć cykl artykułów o braku łaknienia u dzieci, pomieszczonych w poprzednich numerach „Młodej Matki". Djetę dla swego 6-cio miesięcznego dziecka znajdzie Pani w odpowiedzi pani Modrowej. Przemarzniętych jarzyn nie należy stosować. Odświeżać powietrze w pokoju należy przez otwieranie okna.

7. **Pani Aleksandrze Świerczyńskiej.** W chwili obecnej 2 i pół miesięczny synek Pani powinien otrzymywać mieszankę o następującym składzie: 2 części mleka, 1 część kleju owsianego + 1½ łyżeczki od her-

baty cukru na 100 gr. mieszanki. Porcje mieszanki można stopniowo zwiększać do 140 — 150 gr. Prócz tego mały powinien dostawać surowe soki z marchwi lub pomarańczy, stopniowo w ilości od ½ — 3 łyżeczek od herbaty dziennie. Być może soki uregulują stołeczki dziecka.

8. **Pani L. Domańskiej.** Odżywianie bliźniąt Pani może uregulować jedynie lekarz, który je badał. Zazwyczaj bliźnięta są karmione mieszanie to znaczy że prócz piersi dostają mieszankę. Tę ostatnią jednakże może wyznaczyć tylko lekarz domowy.

Dalej zapytuje Pani w sprawie Swego 2-letniego synka. Odpowiedź na postawione pytanie będziemy mogli dać dopiero po otrzymaniu djety, którą mały otrzymuje.

9. **Pani Emilji Niemkiewiczowej.** Waga 9-tygodniowego synka Pani jest zupełnie zadowalniająca, wobec tego nie widzimy narazie powodu do dokarmiania. Karmić dziecko należy co 3 godziny, ogółem 6 razy na dobę. Przerwa nocna powinna wynosić 9 godzin.

Sapka, o której Pani mówi, nie przeszkadza kąpać dziecka leczniczo, narazie można stosować borną-wazelinę.

Gdyby sapka nie zmniejszała się należy zwrócić się do lekarza.

Dla uniknięcia wyprzeń na szyi, dziecko musi być codziennie kąpane i nie może być przegrzewane.

Szczepić ospę swemu dziecku będzie Pani mogła w maju. O innych szczepieniach narazie nie może być mowy.

Tablica wagi i wymiarów dziecka było załączona do Nr. poświęconego tygodniowi dziecka (wrzesień 1928).

10. **Pani Irenie Skrobaczowej.** Synka swego, który w tej chwili skończył rok, może Pani odstawić od piersi.

11. **Pani Zofji Miłkowskiej.** 7-io miesięczny synek Pani powinien jadać 5 × dziennie, w odstępach 3½ godzinnych. O 6-ej rano pierś, 9.30 — pierś, 13-ej porcja kaszy i jarzyny, 16.30 — pierś, 20 — 180 gramów (12 łyżek stołowych) mleka + 1½ łyżeczki od herb. cukru + 2 sucharki. Do spożywania kaszy i jarzyn musi Pani małego przyzwyczaić.

12. **Pani Matyldzie Korsakowej.** Radzimy zaprzestać podawania środków przeciwrobakowych bez porozumienia się z lekarzem. Sądząc ze słów Pani, najbardziej wskazanym byłby dla córeczki Pani wyjazd do miejscowości podgórskiej, jednakże musimy się zastrzec, że ostatnie słowo w tej sprawie należy do lekarza domowego.

Jedynym środkiem, który mógłby przyspieszyć ząbkowanie u synka Pani jest tran. Nie wątpimy, iż synek Pani dostaje jarzyny i owoce oraz dostatecznie przebywa na świeżem powietrzu.

Od Administracji

Sz. Panie Czytelniczki, które dotychczas nie uregulowały prenumeraty za kw. I, proszone są o wpłacenie do dn. 1 kwietnia b. r. do P.K.O. konto 14,560 należności za kw. I i przedpłaty za kw. II.

Z dniem 1 kwietnia b. r. wstrzymujemy wysyłkę tygodnika wszystkim czytelnikom zalegającym z opłatą prenumeraty.

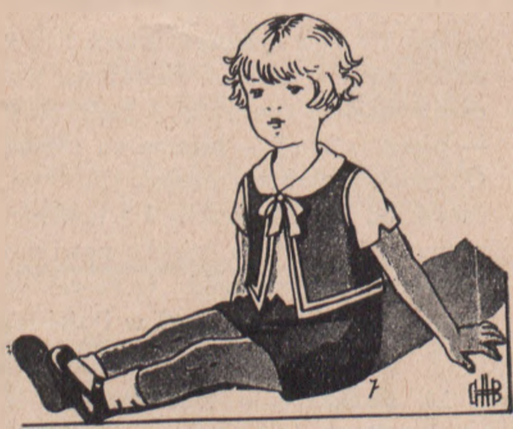
mleka, 1½ — 2 łyżeczek cukru, 1 — 2 sucharków), o 13-ej — kaszkę na wodzie z masłem i jarzyny, o godz. 16.30 — pierś, o 20-ej — kaszkę na mleku (12 łyżek stołowych mleka, 1½ — łyżeczek od herbaty cukru i 2 łyżeczki manny). Prócz tego dziecko powinno dostawać surowe soki (z marchwi, pomarańczy lub cytryny) w ilości do

13. **Pani Irenie Wołosowicz.** Córeczka Pani, która obecnie ma 9½ miesiąca, powinna dostawać: o godzinie 6-tej rano — pierś, 9.30 — mleko z sucharkami (12 łyżek stołowych 5 łyżeczek od herbaty dziennie. Kompoty z surowych owoców nigdy nie zastąpią jarzyn.

14. **Pani P. Zielińskiej.** Odpowiedź wysłaliśmy przez pocztę.

15. **Pani F. Liebfeldowej.** Córeczka Pani, licząca obecnie 5½ miesiąca, powinna dostawać 5 razy dziennie jeść: Trzecie jedzenie z rzędu będzie stanowić porcja kaszy manny i jarzyny. 2 łyżeczki kaszki manny gotować aż do ugotowania i otrzymania 150 gr. wówczas dodać 1½ łyżeczki od herb. cukru i ½ łyżeczki od herbaty masła. Z jarzyn może Pani stosować marchew, buraki, szpinak, jarmuż. Jarzyny muszą być dobrze rozgotowane, przetarte, zaprawione masłem i cukrem do smaku. Porcja jarzyn powinna wynosić stopniowo od 1 — 6 łyżeczek od herbaty.

Sądzimy, że w tej chwili podawanie fosfatyny jest zbędne.



Nasza forma bibułkowa

Ubranko dla chłopca na 2—3 lat.

W Nr. 6 „Mł. Mat." załączamy formę kamizeleczki; w Nr. 7 będą spodenki dla całości.

Redakcja i Administracja: Górnośląska 20, tel. 401-24.

Konto P. K. O. 14555.

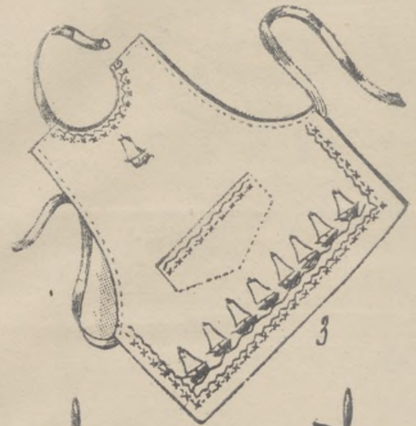
Cena prenumeraty „Młodej Matki": w Warszawie i na prowincji rocznie 10 zł. — kwartalnie 2 zł. 70 gr. — miesięcznie 1 złoty.

Wydawca E. Grocholska. **Redaktorzy: Dr. R. Barański i W. Pełczyńska.**

Drukarnia „Kobiety Współczesnej" Marszałkowska 148.

Drukarnia „Kobiety Współczesnej", Marszałkowska 148.

Dodatek do N-ru 6 Dwutygodnika „Młoda Matka”



3



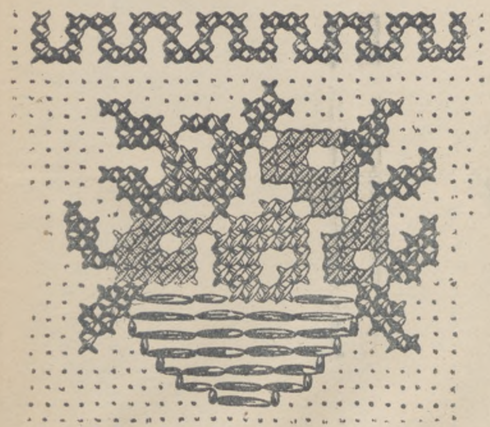
1



7



4



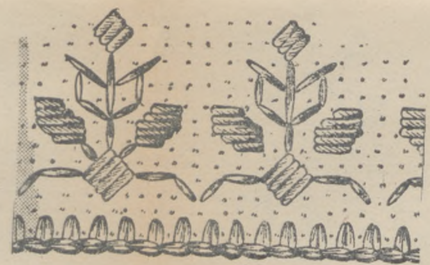
2



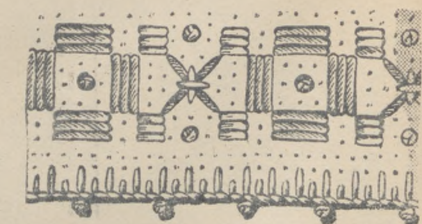
8



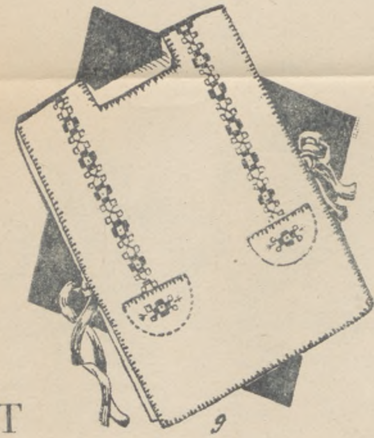
5



6



10



9

MODELE FARTUSZKÓW I WZORY NA ŁATWY HAFT

Fig. 2, 6 i 10 wykonane na kanwie





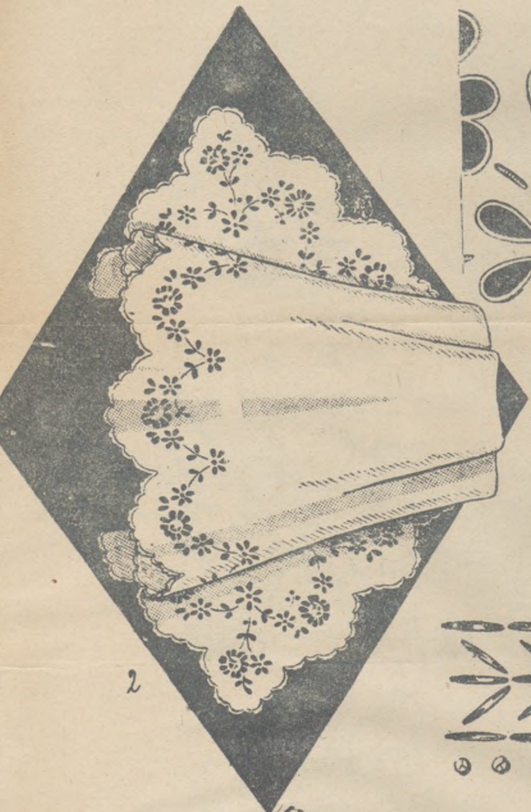






Fig. 1 wzór na kapę na łóżeczko dziecinne wielkość naturalna, fig. 2 kapka. Haft angielski na opalu lub markizecie. Fig. 3 i 4 haft kolorowy na płaszczyk umieszczony w Nr. 6